

LEKTURA MŁODZIEŻOWA A ASCEZA
(NA MARGINESIE DOŚWIADCZEŃ ŚW. JANA BOSKO)

1. Zaczniemy od pewnych ustaleń. W znaczeniu słowa „asceza” tkwi surowość trybu życia. Czy to w zakresie wojskowym, sportowym, czy kultowym, asceza — owa surowość — wynika z dyscypliny wewnętrznej, mającej na oku dobro nadrzędne, do którego zmierza i posługuje się ustalonymi normami jako środkami. Od razu należy zaznaczyć, że w naszym wypadku tym dobrem nadrzędnym jest pełna integracja chrześcijańskiej osobowości, którą tradycyjne podręczniki nazywają doskonałością.

Pedagog podejmujący się „wychowania duchowego”, a tym bardziej kapłan przekształcający je w „kierownictwo duchowe” w ramach „pedagogii świętości”, ma do przekazania wychowankom pewne normy — powiedzmy ascetyczne — które by regulowały ich życie. Spotyka się jednak z trudnościami, które powoduje zagadnienie przekazywania młodzieży tych pouczeń.

Już sama natura ludzka, skłonna do samowoli i łatwizny życiowej, niechętnie przyjmuje pouczenia ograniczające swobodę i wymagające pewnych wyrzeczeń. Łączą się z tym trudności związane z charakterem i wiekiem wychowanków oraz trudności zewnętrzne, nie mniej kłopotliwe. Toteż do młodzieży, z reguły niechętniej wszystkiemu, co ogranicza jej swobodę, trudno mówić o ascezie i o normach nią kierujących. Rodzi się problem, przed którym staje duszpasterz młodzieżowy, mający ambicję zintegrowania osobowości swoich wychowanków i poszukujący odpowiedniej formy ascetycznych pouczeń, jak można trudności te rozwiązać.

Najskuteczniejszą formą przekazu jest przykład, potencjalnie najwymowniejszy, lecz szybko przemijający i lokalnie ograniczony, podobnie zresztą jak i żywe słowo, wobec czego chcemy zwrócić uwagę na słowo pisane. Książka może przedłużać swój wpływ i dalej sięgać.

Wybitny wychowawca młodzieży, jakim był ks. Bosko, docierał do swych wychowanków potrójnym oddziaływaniem: świadectwem i słowem własnym, przykładem wzorowych kolegów i nurtem wysublimowanego środowiska. Ten wpływ, ograniczony czasem i miejscem, próbował rozszerzyć między innymi za pomocą słowa drukowanego. Propagował odpowiednią lekturę i sam uczynił się płodnym pisarzem młodzieżowym. Swój styl potrafił dopasować do psychiki czytelników, zapoczątkował około 9 wydawnictw, uruchomił własną drukarnię, opublikował do 170 własnych pozycji¹. Aczkolwiek oddalone od nas mocno w czasie, jego doświadczenia pisarskie mogą być wskazówką w poszukiwaniu odpowiedniej lektury i jej należytego wykorzystania.

2. Dla ascetycznych pouczeń młodocianych czytelników św. Jan Bosko podjął dwie udane próby. Pod formą książeczki do nabożeństwa („*Giovane Provveduto*”), zawierającej prócz modlitw, funkcji kościelnych i pieśni nabożnych krótkie rozmyślenia i wyjaśnienia kultowe, chciał młodzież — jak sam tłumaczy — „wprowadzić do Kościoła, wsączyć w nią ducha pobożności i rozkochać w sakramentach”². Jej popularności dowodzi 118 wydań.

Powstaje tutaj pytanie, czy w czasach nam współczesnych u młodzieży katolickiej książeczka do nabożeństwa jest niemodna, czy raczej poczynione w tym kierunku starania są nieudane, zbyt tradycyjne, i czeka się na odpowiednie opracowanie, podjęte wspólnym wysiłkiem pedagogów, psychologów, teologów i czującego piękno słowa literata — stylisty, opatrzone odpowiednio do wieku dobraną artystyczną w formie ilustracją. Refleksja osobista nie utraciła nic ze swej siły.

Drugą nie mniej udaną próbą ze strony świętego były „Czytania Katolickie” — „*Letture Catoliche*”, którymi — jak mówi — chciał „pociągnąć chłopców do cnoty, zwłaszcza dzięki biografii: Savio, Besucco itp.”³ Cele wychowawcze wspomnianych zyciorysów tak przedstawia ks. Albert Caviglia — ich badacz naukowy:

Gdy chodzi o biografię Dominika Savio, wydaną w dwa lata po jego śmierci (1859) — „osnową książki jest świętość wynikająca z opisanych faktów i z zachwytem kontemplowanych przez księdza Bosko. Nie umieścił w niej swoich osobistych poglądów i wytycznych na temat dążenia do świętości w formie pouczeń czy doktrynalnych tez, jakie spo-

¹ Wśród tych pozycji znajdziemy około 30 krótkich biografii papieży oraz blisko 20 żywotów, między którymi: Alojzego Comollo (1844), Dominika Savio (1859), Michała Magone (1861), Franciszka Besucco (1864), nie licząc fikcyjnych: Pietro (1855), Valentino (1866), Severino (1868), Angelina 1869), Massimino (1874), gdzie w formie hagiograficznej broszury omawiał kwestie wychowawcze.

² *Lettere circolari di D. Bosco e di D. Rua*. Torino 1896 s. 27.

³ Tamże.

tykamy w żywocikach Magone, a szczególnie Besucco — nieco później napisanych, ale są one zawarte w samych faktach oraz ich przyczynach”⁴. Sam autentyzm życia niewinnego chłopca, stosującego się do pouczeń mistrza, przekonywał i pociągał do naśladowania. Stał się „podręcznikiem ascetycznym” dla kolegów i dalszych wychowanków, w szeregu których znaleźli się kandydaci do czci ołtarzy: Zefiryń Namuncura i Laura Vicuna.

Biografia Michała Magone (1861) — chłopca zaniedbanego, którego „ręka księdza Bosko na czas wyrwa i przekształca w duszę świątobliwą” — została napisana nie tylko „celem budowania młodzieży”, ale także w celu ukazania wychowawczego waloru tego „klasycznego eksperymentu pedagogicznego”⁵ — jak pisze wyżej wspomniany A. Caviglia. Tym bardziej, że książka odznacza się obiektywizmem historycznym i opisowym, dając podstawy do wiarogodności.

W trzeciej z kolei pracy o Franciszku Besucco (1864) po nakreśleniu sylwetki młodzieńca zostaje nakreślony w rozdziale 17 duszpastersko ujęty program wychowawczy. „Od tego punktu żywocik Franciszka Besucco niepostrzeżenie staje się pragmatycznym opisem instruktazowym, przeplatając dane historyczne nurtem koncepcyjnym. Zawsze jednak trzyma się rzeczywistości historycznej, bez przenośni personifikacyjnych, a to dlatego, że bohater książki — program otrzymany usiłuje przeżywać za wszelką cenę i na wszelki sposób”⁶.

Ks. Bosko nie tylko sam pisał, również propagował już istniejące żywoty, zachęcał do pisania swych młodych współpracowników, licząc na to, że ich dziełka będą bardziej zgodne z jego „pedagogią świętości” aniżeli obce. Dawał im szczegółowe wskazówki, choćby takie, że jeśli ktoś pisze „prozą historyczną, morał niech wtrąca w opowiadanie, a nie traktuje jako coś niezależnego”, albo że personalia lepiej omówić we wstępie, „napomykając o źródłach, z których pochodzą zaczerpnięte wiadomości”⁷. Liczył na wpływ takich biografii, zalewał nimi swoje zakłady wychowawcze, ale wiedział, że będą owocowały tylko na gruncie dobrze uprawionym. Sam nieraz opowiadał wychowankom różne fakty z życia świętego, z którym chciał ich zapoznać, a nawet dla swoich domów próbował sporządzić „coś w rodzaju kalendarza przedstawiającego na każdy dzień krótką sylwetkę świętego”, by wychowankowie mogli się zaintere-

⁴ A. Caviglia: *Wstęp do: La vita di Savio Domenico*. W: *Opere e scritti editi e inediti di D. Bosco*. T. 4. Torino 1943 s. 38.

⁵ Tenze: *Wstęp do: Il Magone Michele*. Tamże. T. 5. Torino 1965 s. 132—133.

⁶ Tenze: *Wstęp do: La vita di Besucco Francesco*. Tamże. T. 6. Torino 1965 s. 17.

⁷ G. B. Lemoyne, A. Amadei, E. Ceria: *Memorie Biografiche di D. G. Bosco*. T. 9. S. Benigno e Torino 1898—1948 s. 740; dalej cyt. MB 9, 740.

sować bliżej którymś z nich. Okazało się jednak, że dla takiej inicjatywy nie mógł liczyć na istniejące życiorysy przeładowane praktykami pokutnymi i cudownościami, a do napisania nowych nie mógł zwerbować odpowiednio przygotowanego autora. Próba, choć nieudana, jest wyraźną wskazówką, jak bardzo doceniał wpływ na środowisko odpowiednio dobranej hagiograficznej literatury ⁸.

Już na początku pracy wychowawczej propagował postać swego świętobliwego kolegi z czasów seminaryjnych, Alojzego Comollo, na którym sam się wzorował i którego sylwetkę nakreślił w krótkiej biografii ⁹. Była to jego pierwsza praca pisarska, więc jeszcze dosyć słaba, ale w Oratorium służyła za model życia pobożnego, model, którym ks. Bosko starał się zainteresować swoich chłopców, zanim nie zastąpił jej życiorys św. Dominika Savio. Pisząc jego biografię przewidywał, że młodzi czytelnicy mogliby go posądzać o zbyt idealizowanie bohatera, toteż przedtem podjął skrupulatny wywiad wśród kolegów na temat zmarłego. Nie napotkał jednak na żadną ujemną opinię. Po napisaniu książki dał ją do czytania zaciekawionym wychowankom i obserwował ich reakcję.

Jak słusznie przewidział, w tak licznym gronie młodzieży już z wieku nawykłej do pewnego krytykanctwa, a w Oratorium do swobodnej szczerości, znaleźli się także kontestatorzy. Wspomina ks. J. Lemoyne: „Wszyscy uznawali Dominika Savio za chłopca niezwykle cnotliwego, ale niektórzy w pewnych czynnościach nie dostrzegali nic nadprzyrodzonego, nie znali bowiem tego co pokora i roztropność..., nawet dodawali, iż ks. Bosko pewne fakty zmyślił w dobrym celu, żeby przedstawić wzór chłopca doskonałego” ¹⁰.

Trzeba więc było niejedno tłumaczyć i uzasadniać, a nawet publicznie zdemaskować pewne rzucone oszczerstwo. Wielki wychowawca zresztą w następnym wydaniu ów fakt z komentarzem dołączył, aby uczynić żywot więcej wiarogodny, tym bardziej, że Dominika Savio chciał przedstawić chłopcom jako wzór życia wewnętrznego i wykładnik jego „pedagogii świętości”.

Życiorys Michasia Magone, z ulicznika zmienionego w „konwertytę”, już dla tego samego nie potrzebował tak skrupulatnego przygotowania, co biografia „idealnego chłopca” typu św. Dominika Savio. Natomiast szkicując dzieje Franciszka Besucco, miał raczej na względzie wychowawcę wybierającego drogę ascezy ¹¹.

⁸ MB 11, 437.

⁹ *Cenni storici sulla vita del chierico Luigi Comollo*. Torino 1844.

¹⁰ A. Caviglia: *Il primo libro di D. Bosco*. W: *Opere e scritti editi e inediti di D. Bosco*. T. 5. Torino 1965 s. 14.

¹¹ MB 6, 149.

Na tak przygotowanym gruncie mógł przyjąć się duchowy posiew, który potem przez długie lata owocował w wychowankach jego Oratorium.

3. Jak wynika z powyższych uwag, książka pełniła doniosłą rolę w duszpasterskiej akcji młodzieżowej księdza Bosko, zwłaszcza jako środek przekazu ascetycznych pouczeń. Także dzisiaj, choć wobec stosowania innych środków masowego przekazu straciła nieco na swej atrakcyjności, pozostaje nadal niezastąpioną formą „podręcznika” ascetycznego. Model bohatera, sugestywnie przedstawiony, zapada głęboko w podświadomość czytelnika i staje się niejako syntezą norm etycznych czy ascetycznych.

Innym ważnym czynnikiem wychowawczym jest wybór odpowiedniej lektury. Zazwyczaj duszpasterz, dostarczający wychowankom książek religijnych spodziewa się, że któraś z nich samoistnie odpowie ich potrzebom duchowym. W takim wypadku liczy na przypadek, jeśli nie brać pod uwagę opatrnościowej interwencji boskiej. Jeżeli jednak w pełni poczuwa się do odpowiedzialności za kierownictwo duchowe, powinien — podobnie jak ks. Bosko — kierować wyborem, podsuwać lekturę odpowiadającą zamierzeniom duszpasterskim.

Aby taki wybór osiągnął zamierzony cel, trafiając do przekonania czytelników, musi uwzględniać ich indywidualność: odpowiadać ich społecznej kulturze, poziomowi umysłowemu, wiekowi i tym wszystkim cechom, które tę ich indywidualność stanowią.

Jest również rzeczą konieczną — o czym wiedział doskonale ks. Bosko — należyte przygotowanie czytelników do lektury. Czy to będzie forma uprzedzająca, aby przeciwstawić się szkodliwej pozycji, czy też dyskretna uprawa gleby pod zasiew wybranego przekazu — przygotowanie ma na celu rozbudzenie zainteresowania i wzmocnienia chłonności duchowego zasiewu.

Z kolei należy przemyśleć, zasadniczą w tej akcji duszpasterskiej, kwestię wyboru lektury młodzieżowej. Mogą to być zebrane w formie książkowej refleksje, lektury uzupełniające wiedzę religijną, czy książki z dziedziny literatury pięknej o wybitnych walorach humanitarnych, ale nie wolno zapominać o żywo i w sposób wiarogodny nakreślonych sylwetkach dzieci i młodzieży aktualnie związanych z katechizacją, liturgią, z bieżącym życiem Kościoła, a więc wyjętych z tego samego środowiska, w którym obraca się duszpasterz i jego wychowankowie. Przykładów może dostarczyć prasa katolicka, choć niestety, bardziej staje się ona ostatnio kronikarska i unaukowiona niż wychowawcza, za mało uwzględnia się potrzebę kontaktu z młodocianym czytelnikiem.

Lektura musi być dostosowana do wieku. Początkowy wiek szkolny,

jako okres heteronomiczny, w którym dziecko bezkrytycznie przyjmuje pouczenia i oceny osób starszych, najmniej sprawia kłopotu. W tej fazie kształtują się zasady moralne czy ascetyczne¹² pod wpływem autorytetu wychowawcy lub urzekającej książki. Dziecko niemal bezkrytycznie przyjmuje pojęcie grzechu, skruchy, czy starań, aby „być dobrym”. Uznaje potrzebę częstej spowiedzi, a nawet zbyt częstej, jeśli ma wydelikaczone sumienie. Trzeba okres ten umiejętnie wykorzystać, stykając dziecko ze wspaniałą postawą bohatera dobrze wybranej lektury, odpowiedniego dlań żywotu, opowiadania.

Nieco kłopotliwsza jest faza socjononii, na którą właśnie liczył ks. Bosko przygotowując do lektury żywotów tak poszczególne jednostki, jak i środowisko. Przygotowanie środowiska rówieśniczego w tej fazie spełnia niezwykłą rolę w kształtowaniu zasad moralnych i etycznych. Pod wpływem koleżeńskiej opinii przyjmowane normy moralne czy ascetyczne nabierają mocy lub słabną, a nawet zanikają. Aprobata utrwała dominujące motywy postępowania, dezaprobata narzuca odmiennie. Motywy zaś uświadomione czy nieuświadomione są motorem skłaniającym do przyjęcia poznanych norm wewnętrznej postawy i postępowania. Bohater przeczytanego utworu może być przez środowisko uznany albo wydrwiony. Dlatego właśnie wychowawca musi wyrabiać odpowiednie środowisko, jeśli chce w tym okresie pożytecznie posługiwać się żywotem¹³.

Inaczej przedstawia się sprawa w okresie autonomii, krytycznie odnoszącym się do wszystkiego, co zostaje przekazane od zewnątrz. Wtedy o przyjęciu lub uznaniu jakiejś normy decyduje przekonanie o jej słuszności, niezależnie od obcej opinii. W tym okresie ks. Bosko zdawał się liczyć na idealizm młodzieńczy. Dzisiaj mniej dostrzegalny u młodzieży jest idealizm. „Zasadniczym rysem nowego sposobu przyjmowania i przeżywania przez młodzież problematyki ideowo moralnej i politycznej — zauważa M. Kozakiewicz — jest konkretyzm. Niechęć i zniecierpliwienie budzi wszelka „katechizacja” polityczna i ideologiczna, teoretyzowanie i roztrząsanie zagadnień na najwyższym piętrze uogólnionej abstrakcji”¹⁴. Wśród takiego masowego konkretyzmu znajdują się również jednostki skłonne do idealizmu, one chętnie przyjmą żywot przekonywająco napisany; innych trzeba traktować odmiennie.

Aby zrozumieć, jaka lektura może być przekonywająca, warto

¹² Rozróżnienie norm ascetycznych od moralnych jest tu czysto umowne, w pewnym sensie oparte na żądaniach maksymalnych i minimalnych.

¹³ Por. L. Wołoszynowa: *Młodszy wiek szkolny*. W: *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*. Pod red. M. Żebrowskiej. Warszawa 1975.

¹⁴ M. Kozakiewicz: *Paradoksy młodzieżowe*. Warszawa 1970 s. 130.

wcześniej uzmysłowił sobie, kiedy nią nie jest dla dzisiejszej młodzieży. Według J. Szczepańskiego, młodzież negatywnie ustosunkowuje się do wzorów postępowania narzuconych przez starsze społeczeństwo, bo je „otrzymuje zazwyczaj w postaci wyidealizowanej, specjalnie dla niej spreparowanej, uszlachetnionej i upiękzonej”, a więc niezgodnej ze spotykaną rzeczywistością. Zarówno gdy będzie to rzeczywistość społeczno-polityczna, naukowo-techniczna, czy rzeczywistość przeżyć transcendentnych. Stąd także tendencja do odrzucania wszelkich wzorów i norm moralnych, a nawet do chuligaństwa, pijaństwa i narkomanii¹⁵. Z tego wynika, że lekturą przekonującą jest ta, która ma za sobą świadectwo rzeczywistości, a przynajmniej pozory możliwości. Takiej dostarczał ks. Bosko.

Niektórzy pedagodzy są zdania, że młodzież powinna czytać wszystko, aby samodzielnie z lektury wyłuskać to, co wartościowe i korzystnie wpływa na samopoznanie, samoocenę i samodoskonalenie siebie. Zapominają o tym, że jeszcze jej nie stać na rozumną krytykę, że czytanie wszystkiego bezkrytycznie przytępia dotychczasową delikatność sumienia i prowadzi może do ostatecznego zubożenia moralnego. Zapominają też o wpływach mody, względu ludzkiego i niższych instynktów, które znajdują dla siebie odpowiedni żer.

Czy literatura biograficzna jest nadal poczytnym sposobem przekazu norm ascetycznych? Owszem, należy podtrzymać pozytywną opinię. Jednak aby żywot mógł konkurować z innymi książkami, jakie młodzież ma pod ręką — musi być atrakcyjny, pociągać treścią, stylem i niewymiernym walorem talentu. Zwłaszcza gdy w naszych zamierzeniach ma stanowić antidotum na pisma podlegszego gatunku, o których Halina Skrobiszewska pisze: „Jak szlagier zdobywa rynek szybciej i szerzej niż najwybitniejsze dzieło muzyki poważnej, tak „czytadła” bardziej są niebezpieczne niż arcydzieła: one upowszechniają normy obyczajowe i mody, kreują wzorce sukcesu życiowego, wyręczając publicystykę — szybciej reagują na aktualia”¹⁶.

Nadto hagiografii, jako książce religijnej, stawia się jeszcze niemałe wymagania merytoryczne. A więc przede wszystkim żywot musi być historycznie prawdziwy, pisany źródłowo, krytycznie, bez legendarnych naleciałości i przesadnego podkreślania faktów nadprzyrodzonych, bez nieuzasadnionych uogólnień przy opisie cnót lub wad, wreszcie ma być ujęty obiektywnie, bo subiektywne zdanie autora może wypaczyć prawdę.

¹⁵ J. Szczepański: *Młodzież we współczesnym świecie*. „Nowa Szkoła” 1958 nr 9.

¹⁶ *Literatura i wychowanie*. Warszawa 1973 s. 9.

W życiorysie świętego pragniemy znaleźć całą prawdę o nim, znaleźć w nim człowieka, chrześcijanina i rozwój jego życia wewnętrznego: od ludzkich ułomności aż po ukształtowaną indywidualność osobnika dojrzałego do nieba, bo w chwili narodzenia jeszcze nie miał aureoli.

Życiorys — jako lektura religijna — nie może zawierać teologicznych błędów wypaczających poglądy czytelnika o grzechu, cnocie, łasce, doskonałości czy też ogólniej — o nauce Chrystusowej. Ma wiernie przekazywać prawdę teologiczną. Nadto wymaga się, aby był nowoczesny, odpowiadał dzisiejszym poglądom antropologicznym, nie raził czytelnika formą i odpowiadał aktualnym potrzebom. I pod tym względem — jak widzieliśmy — pisząc swoje żywoty ks. Bosko wskazywał daleko idące rozeznanie.

Duszpasterz, mający ambicję kształtowania życia wewnętrznego dzieci i młodzieży według powziętego planu, nie liczy na przypadkowy posiew idei, zamierza nim kierować. W tym wypadku choć wie, że Opatrzność Boża posługuje się bodźcami, które chciałoby się nazwać przypadkowymi, to jednak w ramach zleconych mu zadań duszpasterskich działa w sposób zaplanowany przez siebie. Wtedy powinien pamiętać na wzorotwórcze potrzeby w życiu wewnętrznym. Takich dostarcza życiorys.

Wychowawca powinien uwzględniać dążność człowieka do samowychowania, a więc do samopoznania, samooceny i samokontroli w świetle tworzącego się „ideału osobistego”. Formowanie się tego ideału „staje się możliwe tylko dzięki rozszerzającej się sferze symbolicznej osobowości, w której pod wpływem wydobywającej się na wierzch duchowości, w postaci czynników osobowościowych, tworzą się początkowo marzenia, a potem idealne wyobrażenia o sobie wraz z aspiracjami do coraz wyższych osiągnięć”¹⁷.

Nie dzieje się to tylko wewnątrz, ale w łączności z otoczeniem. „Samoświadomość projektywna dziecka, widzącego siebie oczami innych, staje się samoświadomością subiektywną dorastającego, odkryciem własnego „ja”..., dochodzi wreszcie do samoświadomości efektywnej (łac. *se eicere* — wydać z siebie), w której następuje odkrywanie siebie w innych ludziach, a to dzięki duchowej łączności z innymi, którzy są poznawani równolegle z pogłębiającą się znajomością samego siebie. Ejekcja więc zawiera w sobie potrzeby posiadania wzorów, ułatwiających poznanie siebie przez innych”¹⁸.

Warunki optymalne będą wtedy, gdy świadectwo wychowawcy,

¹⁷ S. Kunowski: *Podstawy pedagogiczne rozwijania życia wewnętrznego*. W: *Powołanie człowieka*. T. 1. Poznań 1972 s. 90.

¹⁸ Tamże.

przykład otoczenia i model znaleziony w literaturze będą homologiczne w swym wzorotwórczym działaniu. Zazwyczaj rzeczywistość temu nie odpowiada i wówczas trzeba kompensować wpływ jednego czynnika innym, co właśnie wychowawca czyni dobierając odpowiedni żywot.

W okresie autonomicznym stajemy wobec trudności znalezienia odpowiedniej temu wiekowi literatury religijnej, tyle bowiem czynników składa się na jej ocenę. Wśród życiorysów może najbardziej przekonywającymi swym autentyzmem cenionym przez młodzież są autobiografie ludzi wybitnych i świętych. Mimo wiekowej odległości nie starzeją się nigdy *Wyznania* św. Augustyna. Zdumiewająca też była fala zainteresowań *Dziejami duszy* św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dzisiaj znów poczytnością cieszy się *Dziennik duszy* Jana XXIII, tchnący szczerą prostotą i realizmem życiowym.

Powstające w naszych czasach młodzieżowe grupy nieformalne dowodzą, jak wielki wpływ może wywierać lektura Pisma św., a zwłaszcza Ewangelii, czyli żywotu Jezusa Chrystusa. Ten ruch posoborowy zgodny jest ze słowami Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym, upominającej wszystkich wiernych, by przez częste czytanie Pisma św. nabywali wzniosłego poznania jego Osoby. Ten właśnie środek jest dzięki interwencji Bożej środkiem transcendentnym, czego nie można powiedzieć o najlepszych żywotach, które w swoim czasie mogą rozwiązywać problem przekazu pouczeń ascetycznych, ale pozostają tylko namiastką żywej istoty oddziaływającej na osobowość ludzką.

Słowa i czyny Jezusa Chrystusa są najdoskonalszym podręcznikiem ascetyczno-mistycznym. Żeby jednak lektura Ewangelii była skuteczna, trzeba pamiętać o jej modlitewnym charakterze — ma to być rozmowa między Bogiem i Jego dzieckiem. Do duszpasterza zatem należy wszczepienie pietyzmu należnego tej książce. Wychowawca, sam żyjący na co dzień Pismem św., zdoła zainteresować nim nawet dzieci i przyzwyczać z wolna do codziennego odczytywania wybranych czy przypadkowo odnalezionych fragmentów. Wtedy też, można powiedzieć, najlepiej rozwiąże trudny problem przekazu ascetycznych pouczeń.

W tym miejscu chcemy odwołać się do dobrej woli wydawców, by teksty Pisma św. w ich wyborze przystosować typograficznie odpowiednio do wieku odbiorcy; znaleźć odpowiedni krój czcionki, adekwatne ilustracje, zadbać o estetykę oprawy, wprowadzić zróżnicowane w stosunku do wieku i przeznaczenia książki wstępy i komentarze. A takich wciąż mamy mało. Bowiem nie tylko treść, ale i sama forma wpływa znacznie na atrakcyjność książki i wzmacnia jej oddziaływanie.

Reading Matter for Teenagers and Ascetism

S U M M A R Y

A tutor and spiritual leader faces the problem of transmitting to young people the instructions which are commonly called ascetic norms.

Drawing on the experience of Father Bosco, a tutor of great calibre, we come to the conclusion that many factors contribute to the solution of the problem, such as: the testimony of one's word and life, the right kind of influence from the environment, and a carefully selected reading list. The pupils, however, have to be prepared for the readings.

If we want to use the lives of the saints nowadays, we have to take into consideration the age and background of our pupils, and the attitudes of contemporary young people. Consequently it is not easy to find adequate books. It seems that the best solution is offered by Vatican Council II which encourages everyone to read the most perfect of all the lives — the Gospel.

In any case the question of the lives of the saints is still valid for the solution of the problem of transmitting norms to the young.
